Nr. 279 Lwów, piątek 31 października 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. [illegible] —
Z dostawą do domu . kor. [illegible] —
Na prowincyi mies. . . kor. [illegible] —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. [illegible] K.
Nadesłane za wiersz nonp. [illegible] K.
Pod kroniką wiersz . . . . . [illegible] K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. [illegible] l. [illegible]

Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rosya proponuje Polsce rozejm.

Demonstracye głodowe w Borysławiu

Tragedya miłosna we Lwowie.

Rosya proponuje Polsce rozejm na zimę.

MIŃSK. W gazetach bolszewickich zamieszczono depeszę Cziczerina do Rządu Polskiego, w której proponuje on zawieszenie broni z wojskami polskiemi na czas miesięcy zimowych.

—o—

Z Komisyi sejmowych.

WARSZAWA, 29 października, noc. (Pat.). Podkomitet

komisyi wojskowej i komisyi spraw zagranicznych

pod kolejnem przewodnictwem pp. Stanisława Grabskiego i Anusza odbył dziś wspólne zebranie w obecności prezesa min. Paderewskiego i wiceministra Skrzyńskiego.

Prezes ministrów przedstawił sytuacyę międzynarodową, poczem nastąpiła wymiana zdań. Przedstawiono dwa projekty rezolucyi: pierwszy ze strony p. Daszyńskiego a drugi ze strony prof. Grabskiego Ponieważ przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych oświadczyli, że kluby ich nie zajęły ostatecznego stanowiska, odroczono obrady do środy. Postanowiono zwrócić się do Naczelnika Państwa, by wziął udział w tem zebraniu środowem.

W związku z tem prezes ministrów Paderewski wygłosi swoje exposé prawdopodobnie dopiero w piątek przyszłego tygodnia.

Na jutrzejszem posiedzeniu

komisyi administracyjnej

złoży sprawozdanie komisarz generalny ziem wschodnich p. Osmołowski. Przedstawiciele rad narodowych Litwy i Białorusi prosili o dopuszczenie do obrad komisyi. Weźmie w nich udział także delegat dowództwa żandarmeryi polowej.

Komisya konstytucyjna

pod przewodnictwem p. ks. Stychla odbyła posiedzenie, na którem omawiano dalsze artykuły rozdziału o Sejmie. Ustalono brzmienie art. 14. o odpowiedzialności i nietykalności poselskiej. art. 15. ograniczający uczestnictwo posłów w dostawach i art. 16. zabraniający posłom podpisywania pism peryodycznych w charakterze redaktorów odpowiedzialnych.

Komisya skarbowo-budżetowa

pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności ministra sprawiedliwości i delegata ministerstwa kolejowego załatwiła wniosek nagły co do szkód wywołanych pożarami wedle referatu p. Kędziora i załatwiła preliminarz ministerstwa sprawiedliwości wedle referatu p. dra Dzikowskiego. Wniosek p. Gdyka o zrównanie dodatków kolejarzy lwowskich z dodatkami otrzymanymi przez innych kolejarzy z pod inwazyi ukraińskiej, jakoteż wniosek nagły p. Poniatowskiego o udzielenie kredytu dla pracowników rolnych. Ostatni wniosek odesłano po dyskusyi do komisyi rolnej, ażeby postawiła propozycyę co do wysokości potrzebnych kredytów.

—o—

Rusini amerykańscy na fundusz „obrony Galicyi“.

Amerykańskie ruskie pismo „Swoboda“ z d. 25 września umieszcza wykaz zebranych pieniędzy na fundusz „obrony Galicyi“. Suma datków wynosi 83.113 dolarów.

35 miliardów franków szkód w tonażu węglowym

WIEDEŃ. 29 paźdz. (Pat.) B. K. „N. Wr. Achtuhrblatt“ z Bazylei „Times“ donoszą z Paryża, że komisya reparacyjna ustaliła szkody wywołane przez niemiecki system prowadzenia wojny światowej w tonażu węglowym na 35 miliardów franków.

Kiedy oficyalnie Gdańsk zostanie wolnem miastem.

POZNAŃ. 29 paźdz. (Pat.) Radio z Nauen. Berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało magistratowi m. Gdańska instrukcyę w sprawie terminu odstąpienia Gdańska i okolicy wolnemu miastu Gdańskowi. Nastąpi to dopiero po urzędowem stwierdzeniu ratyfikacyi traktatu pokojowego przez mocarstwa ententy, a nie ze sporządzeniem pierwszego protokołu ratyfikacyjnego. Podstawą tworzy w tym wypadku według instrukcyi ministerstwa Rzeszy paragr. 440 traktatu pokojowego z Niemcami. Magistrat m. Gdańska rozpatrzy powyższą instrukcyę niemieckiego ministerstwa spraw zagran. na posiedzeniu dnia 31 bm.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 29 października:

Front litewsko-białoruski: Lokalne ataki bolszewików na północny wschód od Bobrujska w rejonie Przedmościa i Borysowa odparliśmy ze stratami dla nieprzyjaciela. Pod Krasławką artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała bez powodzenia nasze pozycye. Nad Ptyczą drobne utarczki patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Na Wołyniu spokój.

Haller.

Foch kandydatem na prezydenta Francyi

WIEDEN. 29 paźdz. (Pat.) B. K. z Berlina. „Voss. Ztg.“ donosi wedle „New York American“, że marszałek Foch przyjmie kandydaturę na prezydenta Francyi. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

—o—

Akcya wyborcza w Paryżu.

WIEDEŃ, (Pat.) B. K. z Paryża, 28 b. m. Dziś rozpoczęła się kampania wyborcza, która potrwa 20 dni. Na wszystkich ulicach miasta są ustawione ramy do plakatowania odezw wyborczych. Publiczność interesuje się żywo afiszami. Od końca maja zgłosiło się przeszło 70.000 nowych wyborców do list paryskich. Uprawnionych do głosowania jest w Paryżu około 740.000, tj. o 114.000 więcej, niż w r. 1914. Nowa Izba będzie miała inny wygląd, gdyż pomijając to, że wielu byłych posłów nie kandyduje, odpadają skutkiem wypadków śmierci i rezygnacyi 84 mandaty, natomiast wpłynie 24 nowych alzackich mandatów, tak, że w ten sposób wejdzie do Izby 108 nowych posłów.

—o—

Czeskie frazesy — a fakty.

KRAKÓW, 29 października (Pat.), (Radio z Nauen). W Pradze odbyła się we wtorek dnia 28 bm. uroczystość proklamacyi republiki czechosłowackiej przy olbrzymim udziale ludności. W czasie uroczystego posiedzenia zgromadzenia narodowego prezydent Masaryk odczytał obszerne orędzie, w którem zdeklarował się jako zwolennik socyalizacyi i wydał druzgocący wyrok na bolszewizm. Zdaniem prezydenta Masaryka niedopuszczalne są na Czecho-Słowaczyźnie rosyjskie pogromy i metody leninowskiego prymitywizmu mużyków na polu gospodarczem i kulturalnem. Celem polityki Czechosłowacyi musi być ustalenie narodowościowej zgody.

Do tej wiadomości dodaje telegram z Nauen: Dziwną sprzeczność z wymienionemi na końcu wynurzeniami Masaryka stanowią dzisiejsze doniesienia dzienników o wykroczeniach w Pradze przeciwko przechodniom mówiącym po niemiecku. (Donosimy o tem na innem miejscu. — Red.).

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Sprawy wschodnie.

Oczy kierujących polityków koalicyi i cała ich uwaga zwrócona jest w stronę Rosyi, a zainteresowanie ich potęguje się w miarę nadchodzenia wiadomości prawdziwych, czy fałszywych o postępach wojsk Judenicza czy Denikina i widoków przywrócenia autokratycznych rządów rosyjskich. Już pojawiały się wiadomości o zdobyciu Petersburga. Denikin już miał być pod murami Moskwy, a Kołczak wali ze wschodu. Paryż i Londyn zasłuchane w te z utęsknieniem oczekiwane wieści, śni im się Rosya dawna, potężna, zdolna spłacić olbrzymie długi, stworzy wygłodniały teren zbytu i da możność korzystnej lokacyi nagromadzonych w czasie wojny kapitałów.

Wszystko inne zeszło w cień w oczach koalicyi wobec sprawy rosyjskiej, o niej się pisze i mówi. Sprawa rosyjska przysłoniła swoim ogromem i sprawę polską, uporządkowanie jej problemów granicznych. Bo koalicya jeszcze ciągle się łudzi, że Rosyę dawną odbuduje i stworzy z niej potęgę zdolną przeciwstawić się od wschodu gorączkowo odbudowującym się Niemcom.

I w tej odbudowie Rosyi zetknęła się koalicya z Niemcami na jednej linii, bo i te gwałtownie pomagają Rosyi jutrzejszej. I z osobliwym spotykamy się zjawiskiem. Koalicya jest wrogiem bolszewików i w każdym widzi sprzymierzeńca, kto zwalcza tę potworną hydrę. Wydała nawet odezwę do wszystkich narodów nie wyłączając Niemiec aby przyłączyły się do blokady Rosyi bolszewickiej. Ale gdy armia Goltza wystąpiła czynnie przeciw bolszewikom i stanęła ramię w ramię z Judeniczem, ta sama koalicya wystąpiła z represyami wobec Niemiec.

Wobec tych zabiegów dwóch do zagłady zwalczających się obozów, jakąż może być rola Polski? Tamci mają jasno wytknięty cel działania na wschodzie, Niemcy chcą Rosyi silnej i uporządkowanej, aby mieć sojusznika przeciwko Polsce i aby mieć sprzymierzeńca łaknącego wyrobów przemysłowych niemieckich. Koalicya pragnie mieć Rosyę taką samą dla swych celów ekonomicznych i jako wał ochronny przeciwko ekspansyi niemieckiej i powrotowi ich do dawnej świetności.

Gdyby ziściły się pragnienia pierwszych, Polska byłaby zagrożoną w swym istnieniu. W drugim zaś wypadku zeszłaby do roli podrzędnej wobec Rosyi, otoczonej najczulszą opieką z zachodu. Każda więc z tych ewentualności, gdyby miała się zrealizować niesie w sobie niebezpieczeństwo conajmniej ograniczenia roli państwa polskiego do tego stopnia, że nigdy własnej polityki prowadzić byśmy nie mogli, że na zawsze stalibyśmy się narzędziem obcych interesów. Ta rola Polsce pozostałaby w najlepszym wypadku.

Są politycy polscy, którzy zaślepieni w potęgę i rzekomą bezinteresowność Paryża na wschodzie, usiłują w społeczeństwo polskie wmówić, że odbudowa potęgi rosyjskiej leży w naszym interesie.

A rząd polski ni Sejm nie wytknął dotąd żadnego programu działania na wschodzie, chociaż w rozwiązaniu tych problemów jesteśmy najbardziej interesowani, wszak chodzi tu o wschodnie granice państwa! Mimo że posiadamy olbrzymie walory w ręku, marnujemy je, zamiast rzucić na szalę wypadków i spowodować rozwiązanie korzystne dla Polski.

Jeździmy jak żebracy do Paryża i bez jego zgody nie możemy się zdobyć na żaden samodzielny krok, zamiast przystąpić sami do uporządkowania stosunków w porozumieniu z zamieszkującymi je ludami. Dość kunktatorstwa, trzeba się zdobyć na czyn w polityce wschodniej.

—o—

Misya Petlury — a galicyjscy Ukraińcy.

„Wpered", nawiązując do dyplomatycznych rokowań, dla których do Warszawy przybyła misya ukraińska z Kamieńca Podolskiego, daje wyraz nadziei, że w razie, jeśli obrady doprowadzą do pomyślnego rezultatu, stać się one mogą podstawą do zawarcia sojuszu polsko - ukraińskiego, potrzebnego dla obu stron. Według „Wperedu" osiągnięcie porozumienia poprzedzić powinno formalne zakończenie stanu wojennego między obu stronami, a zasadą jego ma być uznanie wzajemne prawa samostanowienia ludności o sobie. Sporne terytorya, do których „Wpered" zalicza wschodnią Galicyę, Chełmszczyznę, Podlasie i zachodni Wołyń, mają być traktowane jako całość, co do której powinien rozstrzygnąć plebiscyt. Wyłączanie ze spornych terytoryów pewnych ziem i traktowanie o nich osobno nie ma według „Wperedu" żadnej logicznej racyi.

Ta uwaga odnosi się do faktycznego charakteru rokowań z misyą Petlury, który przystępując do nawiązania stosunków z rządem polskim, oczywiście musiał zgłosić swe „desinteressement" co do pewnych kwestyi drugorzędnych ze względu na istnienie państwa ukraińskiego, dobijającego się dopiero niepodległości, co do kwestyi, które natomiast dla polityków ruskich z Galicyi stanowią sedno rzeczy.

Nie roztrząsając obecnie zasadniczych kwestyi zaznaczyć jedynie należy, że strony, przystępujące do rokowań, muszą z natury rzeczy być skłonne do wzajemnych ustępstw na rzecz obopólnego dobra. Jakiekolwiek układy, przy których jedna strona przedkładała będzie jedną, niezmienną formułę i przy niej zechce się upierać, robiłyby wrażenie dyktowania warunków, co oczywiście wobec faktycznego stosunku niepodległego państwa polskiego do tworzącej się dopiero Ukrainy, jako nie liczącą się z rzeczywistością polityka utopii z góry skazaneby było na niepowodzenie.

—o—

Rocznica niepodległości Czech.

PRAGA, 27. października. Z powodu rocznicy ogłoszenia niepodległości republiki czesko-słowackiej odbyło się dzisiaj w Pradze nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Rady miasta. Burmistrz dr Baksa otworzył posiedzenie podniosłą mową. Uchwalono rezolucyę, by dr. Beneszowi nadać godność członka honorowego miasta Pragi. Niemieccy socyalni demokraci głosowali za rezolucyą. Również uchwalono drugą rezolucyę, by 500.000 K. poświęcić na fundusz czesko-słowackich legionistów. I za tą rezolucyą głosowali niem. socyaldemokraci. Przedstawiciele niem. mieszczaństwa i narodowych socyalistów gminy Wielka Praga postanowili nie brać udziału w mających się odbyć posiedzeniach dnia 27. i 28. października. Postanowienie swoje motywują oni tem, że, ponieważ cała ludność sudecko-niemiecka pozbawiona jest wszelkich praw i ponieważ władze czeskie odnoszą się do praskich niemców, zwłaszcza w ostatnim czasie, wrogo, przeto żaden Niemiec nie może brać udziału w jakiegokolwiek rodzaju uroczystościach narodowych czeskich.

—o—

NAPADY NA NIEMCÓW W PRADZE.

PRAGA, 28. października. Przedwczoraj na placu św. Wacława przyszło do poważnych ekscesów przeciwko Niemcom. Kilku legionistów napadło koło południa na spokojnych przechodniów, którzy rozmawiali po niemiecku. Wiele osób wypoliczkowano i zbito. Na innej ulicy jakiś dobrze odziany pan począł lżyć rozmawiających po niemiecku studentów.

Również popołudniu przyszło do skandalicznych scen. Legioniści szli z tyłu za Niemcami i bili ich. Jeden z Niemców został tak silnie zbity, że upadł na ziemię i nie miał sił powstać. Na placu Wacława jakiś medyk inwalida rozmawiający z damą po niemiecku, został spoliczkowany.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 14

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

Nie tylko to, ale zdawało mu się, że nie można potępić nawet i tych, które wystrojone i wyszminkowane uganiały po ulicach i że jakaś reszta ich natury ludzkiej dałaby się dostrzedz w ich zwierzęcem życiu z tymi zwyrodniałymi drabami, od których przyjmowały razy i znęcanie się, po powrocie z „roboty" i z którymi dzieliły pieniądz swej hańby, uznając ich za panów swego ciała i duszy.

— Jeden dla kieszeni, drugi dla serca... tasama piosnka, z nieco zmienioną melodyą.

— Tak — rzekł, jak gdyby nagle znalazł wyjaśnienie i położył palce prawej ręki na nosie, — tak jest... tak się ma rzecz z Guścią i temi innemi i to jest też część ze socyalnej kwestyi", którą rozwiązać chcą ci, co się tu znajdują i ci wszyscy w całym kraju.

— Czyż musi być i to z Guścią... i to czyż być musi, żebym męczył się przeklętemi lekcyami, jak koń roboczy i żebym się przepychał od półrocza do półrocza, nie będąc w stanie siąść do żadnego egzaminu? A jeżeli nareszcie zbiorę siły i pokonam trudności, zdam ten egzamin i w rezultacie będę zmęczony i zużyty, z wpadłemi oczyma i policzkami... nie zdatny do niczego więcej w pełni mej młodości?

Wypił jednym tchem resztę ze swej szklanki i zamówił jeszcze jedną i do tego kiszkę krwawą z kapustą.

Teraz dopiero zauważył, że inni przypatrywali mu się już od chwili z niedowierzaniem, jak komuś, co nie należał do tego środowiska, który się tu wcisnął nieproszony... w końcu... może... jako szpicel... by węszyć.

A teraz zawołał jeden:

— Na zdrowie, panie komisarzu — a inni zaśmiali się głośno.

Zaczerwienił się mocno. Do niego, w ten sposób, do niego, który należał przecież do nich każdym atomem duszy.

Wtem odwróciła się ich uwaga w inną stronę, przez wejście kogoś owego, do którego wyciągnęli ręce na pozdrowienie i przyjęli go głośnem: hura!

Nie wierzył swym oczom — albo mu się w głowie pomieszało, że widział duchy czy upiory. Chwycił się za głowę i przekonał się, że jest jeszcze na swojem miejscu.

— Nie... jeszcze miał wszystkie zmysły w porządku... nie było pomyłki... oto stał we własnej osobie w swem dziwacznem futrze... z krótką fajką w ustach... w kapeluszu na bakier... Karol Truck... a wszyscy witali go jak starego znajomego, jak honorowego gościa, którym się cieszą z całego serca.

— Tak, a więc to była przyczyna, dlaczego nigdy z nimi nie szedł razem na obiad, wymawiając się jakiemś „Collegium privatissimum" u jakiegoś profesora X. Y. Z. właśnie o tej porze — A więc i ten także.

Höfke odczuł zawrót głowy i przysunął się bliżej okna, by niebyć zauważonym.

— Ten Karol Truck, ktoby się po nim tego spodziewał... a jednak, przyznał sobie sam Höfke zaraz, że po tym człowieku można się było spodziewać wszystkiego, co wyrastało ponad drobnostki codziennego życia.

A z jakim zapałem mówił teraz, puszczając gęste kłęby dymu z fajki, z głową opartą na prawej ręce. I jak wszyscy przysłuchiwali mu się z otwartemi ustami, jak się serdecznie śmiali, kiedy zrobił jakąś dowcipną uwagę w ich guście.

O! widać było — znał dobrze język, którym tu mówiono; albowiem wszyscy przysłuchiwali mu się w głębokiem milczeniu i z uwagą, by nie uronić słówka z tego, co mówił — jeden wysuwając głowę nad ramieniem drugiego.

On jednak mówił tak cicho, że do Höfkego dochodziły tylko pojedyncze słowa z których nie mógł się sensu dorozumieć.

Teraz... nagle odwrócił się ten, który go przedtem „panem komisarzem" zatytułował i w następnej chwili szepnął coś na ucho swemu sąsiadowi, ten podał to dalej i tak telegrafowano to aż do... Karola Trucka.

I oto spojrzał Truck w jego stronę... i wzdrygnął się... i zbladły mu policzki gdy go poznał...

Patrzyli przez chwilę na siebie wzrokiem poważnym i stanowczym, jak gdyby jeden drugiego chciał przejrzeć na wylot.

(C. d. n.)

Zwycięstwo Denikina — utratą polskich kresów wschodnich.

W „Robotniku" czytamy:

„Gdy tylko pojawiła się fałszywa wiadomość o upadku Petersburga, natychmiast zeszła się z nią druga wiadomość, że sprawa Galicyi wschodniej przybrała niekorzystny dla Polski obrót. Inaczej być nie mogło.

Sprawa kresów wschodnich jest ściśle związana ze sprawą przyszłości Rosyi.

Kto dąży do popierania kontrrewolucyi rosyjskiej i popiera odbudowę wielkiej Rosyi, ten pracuje na rzecz oddania Rosyi nietylko Ukrainy, Wołynia, Białorusi i polskiej Litwy, ale także Galicyi wschodniej, a może i Chełmszczyzny. W koalicyi siłą decydującą są Anglicy. Mimo, że Francya, Włochy, Stany Zjednoczone i Japonia przechyliły się na rzecz przyznania Galicyi wschodniej Polsce, Anglia zajęła stanowisko wyczekujące i cała sprawa pozostała w zawieszeniu. Jak komunikują delegaci z Galicyi do Paryża.

Anglia czeka wyniku walk Denikina i uzależnia od tego wyniku stanowisko swe w sprawie Galicyi.

Wynika stąd, że w interesie żywotnym Polski jest, aby Denikin pobity został na łeb, gruntownie, raz na zawsze i że polityka Polski jaknajwięcej liczyć się musi z opinią Anglji.

—o—

Depesze.

HANDEL KOMPENZACYJNY Z CZECHAMI.

WARSZAWA, 29 października. (Pat). Biuro informacyjne prasowe donosi: Z ministeryum przemysłu i handlu komunikują, że rząd czesko-słowacki na mocy umowy kompezacyjnej z daty Warszawa 6 września 1919, i Praga 19 października 1919 zobowiązał się udzielać bez zastrzeżeń pozwolenia na wywóz towarów wprowadzanych do Polski z Czech, co do których polskie ministerstwo przemysłu i handlu oświadczy gotowość zaliczania ich na rachunek umowy kompenzacyjnej. Należą tu w pierwszym rzędzie materyały techniczne dla przemysłu naftowego, maszyny rolnicze, bardziej skomplikowanej konstrukcyi, ubrania i materyały na ubrania robotnicze, chemikalia, nasiona, szkło, spirytus i inne, których możność kupna gwarantuje rząd czeski. Należą tu dalej artykuły, zamawiane przez przemysłowców i kupców, posiadających odpowiednie uprawnienia handlowe względnie przemysłowe. Pozwolenie na zaliczenie poszczególnych transakcyi na poczet umowy kompensacyjnej wydawać będzie sekcya handlowa ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

—o—

SPRAWA RJEKI ZAŁATWIONA NIEKORZYSTNIE DLA WŁOCH.

WIEDEŃ, 28. października. (Pat.). B. K. iskrowo z Waszyngtonu. „Sun" donosi z Paryża, że wczoraj nadeszła z Waszyngtonu odmowna odpowiedź na propozycye włoskie, które przed dwoma tygodniami poselstwo włoskie wręczyło rządowi amerykańskiemu. Według tych propozycyi Rjeka byłaby obszarem międzynarodowym pod mandatem włoskim. Ponadto miałby pas kraju wzdłuż wybrzeża istryjskiego być przyłączony do Włoch, celem połączenia Włoch z Rjeką. Położenie rządu Nittiego stało się skutkiem odmowy Ameryki trudnem i dalsze komplikacye są możliwe.

—o—

KONFERENCYA ANGIELSKO - NIEMIECKA.

WIEDEŃ, 29 października, noc. (Pat.). B. K. z Paryża. Paryskie wydanie „Daily Mail" donosi na pierwszej stronie, że grupa angielska, która jest interesowana w wznowieniu stosunków z Niemcami, zwołała na przyszły tydzień konferencyę do Londynu, na którą została zaproszona znaczna ilość wybitnych osobistości niemieckich i austryackich. Przybycie ich nastąpi 5 listopada br., a na cześć gości odbędzie się bankiet pod przewodnictwem lorda Parmoorsa. Mówią także o tem, że poszczególni członkowie rządu skorzystają ze sposobności, by wejść w porozumienie z wielu zaproszonemi osobistościami. Jako gości ze strony niemieckiej wymienia „Daily Mail" jednego bawarskiego generała, następnie Edwarda Bernsteina, który jest przeznaczony na ambasadora w Anglii, profesora Brantano, Karola Kautsky'ego hr. Maksa Montgelasa, prof. Schlesingera i wielu innych; ze strony austryackiej dra Ottona Bauera, dra Ellenbogena, dra Lammascha, b. ministra handlu Wiesera, p. Herza, Mensdorfa i prof. Redlinga

—o—

STUDENCI UNIWERSYTETU JAKO GÓRNICY.

GRAC, 27. października. Przed niedawnym czasem doniesiono, że studenci uniwersytetu w Gracu i wyższej szkoły technicznej postanowili w dni świąteczne pracować w kopalniach aby zyskać węgiel dla wyższych szkół. Wczoraj po raz pierwszy wzięli się studenci do roboty w kopalniach. 198 studentów pracowało od godz. 8-mej rano do 3-ciej popołudniu. Rezultatem ich pracy za ten czas było 35 wagonów wydobytego węgla.

Co Francya zrobi ze swoją „pustynią wojny".

Francya zaczyna zabierać się do dzieła odbudowania zniszczonych przez barbarzyński najazd niemiecki teryteryów. Między innemi wysuwa się kwestya, w jaki sposób oddać z powrotem na użytek ludności długi pas ziemi od Wogezów aż do Morza Północnego o szerokości w wielu miejscach ponad 20 km., tworzący z czasu wojny linię mniej więcej ustalonego frontu. Ziemia ta słusznie nazywana „strefą czerwoną" została w ciągu kilkuletnich bojów zamieniona w pustynię i obecnie przedstawia obraz tak straszliwego zniszczenia, że przedsiębiorczość ludzka, pragnąca przywrócić ją do pierwotnego stanu, opuszcza bezradnie ręce.

Nie ma mowy o tem, aby możliwe było zrobić ją przydatną do uprawy. Praca nad tem jest nad siły całego pokolenia.

Zalesienie — bo i taki plan wysuwano — wymagałoby olbrzymich wkładów, a na rezultat trzebaby czekać od 50—100 lat.

Nie wiedząc, co począć, rząd na razie usunął na bok ten problem, pozostawiając prywatnej inicyatywie każdego właściciela terenu na „strefie czerwonej" akcyę nad odbudową należącego do niego kawałka ziemi.

„Matin" poddaje uwadze ogółu nowy projekt, który ma mieć najlepsze dane do realizacyi. Radzi on, aby rząd za zgodą poszczególnych właścicieli wykupił wszystkie spustoszone i na przeciąg długich lat przy prywatnej akcyi nie nadające się do jakiegokolwiek użytku tereny i przez zasianie na nich traw zamienił je w olbrzymie łąki, w rodzaju amerykańskich pampasów. Na tych łąkach mogłyby się wypasać dziesiątki tysięcy baranów, których wełna i mięso byłyby znacznym czynnikiem rozwoju w ekonomicznem życiu społeczeństwa.

Projekt ten ma tę dobrą stronę, że zrealizowanie go już w najbliższym czasie wydałoby rezultaty.

IGNACY DASZYŃSKI.

W rocznicę zdarzeń.

(Kartki z pamiętnika)

I.

ZDOBYCIE TWIERDZY KRAKOWSKIEJ.

Dnia 29. października 1918 r. przyszli do mnie w nocy dr. E. Bobrowski i major S. z zapytaniem czy mogę w nocy uderzyć na komendę korpusową austryacką. Mieli zebrać w kilka godzin 300 ludzi, przeważnie b. legionistów i młodzież szkolną. Odpowiedziałem, że — mojem zdaniem — Austryacy są tak słabi, że każdy atak — byle energiczny — może się powieść. Tymczasem nie udało się w nocy ludzi zebrać. Ale w dzień opanowali odwach na Rynku Krakowskim i udało im się tam przebyć pierwszych kilka godzin bez przeszkód.

Na ratuszu znaleźli się hr. Skarbek, Witos i ja około 10-tej rano. Dano znać, że przyjechali automobilami hr. Benigni, kom. I. korp. ze swojemi referentami, między którymi był pułkownik Grimm, szef sztabu i podp. Morawski, szef służby wywiadowczej. Był z niemi jakiś rotmistrz z „Armee Ober-Komando". Przybyli do nas, ażeby omówić granice władzy między austryackiem wojskiem a Polską Komisyą Likwidacyjną. Tu należy zauważyć, że utworzona przed tygodniem P. K. L. jeszcze się nie zebrała w dniu 30. października, my, tj. Witos, Skarbek, Tertil i ja zastępowaliśmy ją, jako reprezentanci czterech stronnictw głównych.

Akcya toczyła się w trzech w rząd biegnących pokojach prezydyalnych w magistracie krakowskim. W środkowym rozmawialiśmy z Austryakami, w drugim tymczasowo zjawił się brygadyer Roja. Tego zamianowaliśmy natychmiast komendantem całego dawnego krakowskiego obszaru wojskowego, poczem z nominacyą przez nas podpisaną wyszedł, zabrał automobile austryackich dygnitarzy i miał z pomocą garści legionistów i młodzieży, odebrać całą twierdzę krakowską. My zaś mieliśmy jaknajdłużej przetrzymać austryackich dygnitarzy w ratuszu.

Czyniliśmy to pod pozorem narad nad tekstem depeszy do „AOK", którą nam proponował ów wysłany stamtąd rotmistrz. Ale czas wlókł się zbyt powolnie. Zaproponowałem więc, aby poprosić prezydenta miasta p. Fedorowicza o zamówienie sześciu obfitych obiadów dla Austryaków. Jakoż wkrótce przyniesiono im różne specyały, a celem odosobnienia zupełnego, poprosiliśmy ich do dalszego saloniku, przy którego drzwiach postawiliśmy wartę wojskową. Austryacy zabrali się do gruntownego odżywiania się, co nam było bardzo na rękę, bo tymczasem p. Roja obejmował twierdzę krakowską bez oporu. Koło drugiej godziny miał ją już w rękach w znacznej części, przyjechał dać o tem znać i prosił o niedługie jeszcze zatrzymywanie dygnitarzy pod naszą opieką. Wkrótce dał znów znać, że jest gotów ze swoją robotą.

Wówczas wszedłem do saloniku, gdzie Austryacy byli już przy kawie i likierach. Podszedłem do Benigni'ego i powiedziałem mu:

— „Exzelenz! wir haben die Krakauer Festung übernommen"... (Ekscelencyo! Odebraliśmy twierdzę krakowską!")

Porwał się na te słowa generał i zawołał:

— „Aber ich habe niemanden die Festung übergeben". („Ależ ja nikomu twierdzy nie oddawałem!").

„Ich behaupte es auch nicht — odpowiedziałem — nur haben wir". („Tego nie twierdzę — ale myśmy odebrali"...)

Kiedy dygnitarze zaczęli gwałtownie protestować, wziąłem na bok p. Morawskiego:

— Powiedz im pan, żeby się uspokoili, bo na dole czekają na tych panów z granatami ręcznemi! — I wyszedłem.

W rzeczywistości zaś na dole dłubało w nosie kilku gapiów ulicznych. Generał i jego referenci uspokoili się, a nawet prosili, aby im było wolno jeszcze czas jakiś pozostać w ratuszu...

Zgodziłem się na to. Byłem sam, bo Skarbek i koledzy poszli na obiad. Wreszcie po 3-ciej przyszła pora na wyekspedyowanie ich. Wszedłem znów do ich saloniku i zapowiedziałem, że wolno rozejść się do domów. Wówczas podszedł do mnie Morawski i szepnął:

— „Ekscelencya hr. Benigni prosi o to, aby oficer polski siadł z nim do auta i odwiózł go do domu"...

Był to skutek wzmianki o granatach ręcznych...

Ten hr. Benigni posyłał podobno w Karpatach na rzeź całe dywizye. Tak się skończyło szczęśliwe objęcie twierdzy krakowskiej w ręce polskie kosztem sześciu dobrych obiadów.

—o—

Tragiczne wypadki.

Straszne samobójstwo narzeczonych — z braku środków do życia.

PRZY ULICY FURMAŃSKIEJ.

W ulicy Furmańskiej i w sąsiednich zaułkach znajduje się szereg trzeciorzędnych hoteli, które w przeciwieństwie do zewnętrznej swej szaty i komfortu, noszą ciekawe egzotyczne nazwy.

Gdyby zjawił się u nas malarz podobnej miary, jak Hiszpan Zuloager, który wymalował słynny obraz „Ulica występku", gdzie na tle starych domów kłębi się masa kobiet, kupczących miłością, alfonsów żyjących z nędzy moralnej i innych tym podobnych nędzarzy, gdyby ten mistrz chciał stworzyć dzieło na temat podobny ze stosunków lwowskich, mógłby poprostu odkopiować ulice te z jej epizodami, które dzień cały i noc tu się rozgrywają. Cyniczna miłość, ważona na ilość zapłaconych koron, króluje tutaj. W hotelach tych można znaleść pokój i „na godzinkę" i tu żerują wszelkiego rodzaju alfonsi, nożownicy i kieszonkowcy.

HOTEL POD „ZŁOTYM LWEM".

Do hotelu tego, znajdującego się przy ul. Furmańskiej, zgłosił się przed trzema dniami Jan Zełep wraz ze swą narzeczoną. Służył on poprzednio przez ośm lat przy wojsku, gdzie był kapralem, a w ostatnich miesiącach został uwolniony, gdyż liczył lat 27. W cywilnym stanie jest cukiernikiem, a jako dość częsty gość w tym hotelu, był już znany, więc bez trudu otrzymał pokój na I. piętrze.

Po otrzymaniu pokoju Z. złożył zapłatę z góry za dwie doby.

CO UJRZAŁ KELNER?

W ubiegłą środę goście ci między godziną 9 a 10 rano zażądali kawy; po wypiciu jej służący zabrał filiżanki.

W pół godziny później, kelner tego hotelu, przechodząc kurytarzem obok pokoju, zajętego przez tą parę, usłyszał niezwykły głos przypominający chrapanie. Zaintrygowany tem, zapukał do drzwi, a nie odebrawszy żadnej odpowiedzi, odchylił drzwi. — Wtem zgrozą przejmujący obraz przedstawił się jego oczom.

W pokoju w kałuży krwi leżała twarzą do podłogi

martwa niewiasta

a obok niej również na podłodze siedział zbroczony obficie krwią mężczyzna, chrapaniem dający jeszcze znaki życia.

Wrażenie, jakie to sprawiło na pierwszym widzu i na zaalarmowanych mieszkańcach hotelu nie da się opisać.

Natychmiast dano znać na Pogotowie ratunkowe i do policyi.

CO ZEZNAŁ ŻYJĄCY?

Pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce i skonstatowało, że kobieta zmarła od

pchnięcia nożem w serce,

mężczyzna zaś miał niebezpieczną ranę kłutą nożem w okolicy serca i poderżnięte gardło.

Podczas opatrywania zeznał atoli, że zmarła kobieta nazywa się Zofia Łapojanówna i była jego narzeczoną, oraz, że łączyła ich obopólna miłość.

Gdy nie mieli środków do pobrania się i do wspólnego życia, w ostatnim dniu zdecydowali się skończyć samobójstwem, Za zgodą Zofii Ł. Zełep scyzorykiem przebił jej serce, powodując zgon na miejscu, siebie zaś zdołał tylko śmiertelnie poranić.

Natychmiast również przybyła komisya policyjna. Podczas poszukiwań znaleziono zwyczajny kieszonkowy scyzoryk, którym dokonał Z. zabójstwa, oraz list pisany przez oboje, w którym podano powody targnięcia się na swe życie.

Portyer tego hotelu twierdzi, że zmarła jest mu nieznaną poprzednio, a widział jej kartę wizytową z nazwiskiem Katarzyna Łabudzian. Wobec tego komplikuje się sprawa ustalenia na razie jej nazwiska, które zapewne śledztwo ustali.

Zwłoki zmarłej przez cały dzień do późna wieczora leżały w pokoju hotelowym pod strażą żołnierzy policyjnych, a później zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej.

—o—

Trup na torze stryjskim.

Wieczorem tego samego dnia została powiadomiona, przez pogotowie wojskowe na dworcu głównym, Komenda placu, że na torze stryjskim leży trup żołnierza.

Natychmiast została tam wysłana komisya wojskowa.

WERSYE.

Po godzinie 5-tej wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe telefonicznie do piekarni „Merkury" na Lewandówce. W okolicy tej podobno został zabity pewien mężczyzna. Wobec spóźnionej pory mogliśmy się tylko dowiedzeć, że prawdopodobnie w lasku Bilohorskim pewien jeniec usiłował zbiedz i w pościgu żołnierz strzelając miał go trafić w serce, kładąc go

trupem na miejscu.

Bliższe szczegóły w tej sprawie po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia przez komisyę wojskową podamy w najbliższym numerze.

Ile wypalono tytoniu w Anglii.

Mr. Moncrieff, jeden z wybitnych angielskich statystyków zwrócił uwagę na to, że Anglia obecnie więcej zużywa tytoniu, aniżeli inne kraje świata. W r. 1918 ludność angielska wydała okrągło 139 milionów funtów szterlingów na sam tytoń; według obliczeń Moncriffa przypada przeciętnie 1000 papierosów na każdego Anglika, mężczyznę, kobietę i dziecko. Sami żołnierze i marynarze floty wojennej i handlowej wypalili tytoniu o wadze 45,698.000 funtów.

Statystyka powyższa przeraża wielu angielskich lekarzy, którzy ostrzegają przed zbyt silnem paleniem. Według nich znaczny przyrost zabolewań i chorób szczególnie serca i organów oddechowych bierze początek z tego szalonego nadużywania nikotyny; z tego powodu podnoszą się w Anglii głosy, domagające się podniesienia podatku od tytoniu, by ograniczyć palenie. Jest również rzeczą nieprawdziwą według poglądu angielskich lekarzy, jakoby palenie tytoniu było środkiem ochronnym przeciw kaszlowi, katarowi i influency.

—o—

Od Wydawnictwa „Dziennika Ludowego".

Z powodu wzrastających nadmiernie cen papieru, znacznie podwyższonych w ostatnim czasie cen druku i nadmiernych kosztów wydawania dziennika wogóle, **zmuszeni jesteśmy tak samo, jak to uczyniły już pisma krakowskie i warszawskie, od 1. listopada podwyższyć cenę prenumeraty „Dziennika Ludowego".**

Od 1. listopada b. r. prenumerata „Dziennika Ludowego" wynosić będzie **miesięcznie:**

We Lwowie bez odnoszenia . . .	**13 koron.**
We Lwowie z odnoszeniem do domu	**15 koron.**
W Polsce z przesyłką pocztową .	**15 koron.**
W innych państwach	**17·50 kor.**

Dla Towarzyszy zorganizowanych w Związkach zawodowych pozostaje prenumerata dotychczasowa.

Numer oddzielny „Dziennika Ludowego" na całym obszarze Polski **60 groszy.**

—o—

Szkice.

LISTOPAD.

Ścielą mu drogę ostatki złota, trwonione rozrzutną ręką jesieni.

Osamotnione drzewa drżą w oczekiwaniu tępej martwoty, co zbliża się nieuchronnie...

A kiedy w blasku zbłąkanego promyka słońca uśmiechną się jasno krzewy czerwonolistne i stroje koronek złotych, rozpiętych lekko na sinych konarach, — uśmiech ten ma głęboki smętek tych, co świadomi, że umrzeć niebawem mają, pozdrawiają jednak cicho radość i słońce... Bo ono piękne.. cenne:

Po ogrodach chodzi Tęsknota, kryjąc twarz w liliowych welonach. Żal pożegnań, ból rozstań drży w każdym osuwającym się liściu. Żaden nie opadnie bez szmeru skargi. Leciutki, jakby metaliczny ich chrzest dźwięczy harmonią jakiejś nieskończonej bolesnej pieśni, słyszalnej dla tych, co smutni — co płaczą sercem, a okiem już nie potrafią...

Ale dzień ma w sobie jeszcze ten odblask bujnego życia, które krzewiło się pysznie w dniach snu letniego.

Prawdziwe oblicze grozy ukazuje listopad dopiero w długie, chmurne godziny ciemności, kiedy podmuchy mroźne pastwią się nad kępkami zeschłych badyli i w wierzchołkach drzew wygrywają niesamowite melodye.

Z zakątków duszy ludzkiej wypełzają wówczas wszystkie tajne, ponure moce i biorą umysł i serce w swe potworne szpony. Żądzy i pragnieniu życia przeciwstawia się wówczas w okropnej, nierównej walce: ból wobec nieodwołalnego Zniszczenia" — i lęk przed Nieznanem. (m. b.)

—o—

Dookoła większości sejmowej.

„Gazeta Polska" donosi:

Zapytywani przez nas niektórzy członkowie N. Z. R, co do sprawy utworzenia większości sejmowej podkreślają, że w dotychczasowych projektach większość posiada charakter niemal wyłącznie właściański, co może fatalnie się odbić na „gospodarce aprowizacyjnej miast, dalej trudne jest do przełamania stanowisko grupy ks. Adamskiego, który stoi znów na stanowisku „wszechnarodowej jedności", co ze swej strony, wobec — zdecydowanej niechęci ogółu grup do N. D, do przyśpieszenia realizacyi większości sejmowej bynajmniej się nie przyczynią.

—o—

PIOTROGROD UWOLNIONY.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Paryża, 26. bm. „Daily Mail" donosi z Helsingforsu. Możliwość zdobycia Petersburga mimo podawanych tu doniesień Judenicza zdaje się być bardzo małą. Miasto zostało faktycznie uwolnione dn a 21. bm., kiedy Trocki uważał już upadek Petersburga za nieunikniony.

—o—

I Albańczycy protestują.

Delegacya albańska na Konferencyę pokojową wystosowała do p. Clemenceau, prezydenta Konferencyi protest przeciw niektórym zarządzeniom, tyczącym się rozwiązania kwestyi Adryatyku na korzyść Włoch. Deklaracya Albańczyków brzmi między innemi jak następuje:

1 Naród albański nigdy nie przyzna Włochom prawa posiadania Walony, co naruszyłoby integralność Albanii, której Walona stanowi część integralną tembardziej, że odkąd znikły Austro-Węgry konieczności strategiczne i marynarskie nie mają racyi bytu. Nie uzna tak samo wzięcia przez Włochy w posiadanie miejsca fortyfikacyjnego Poli, podobnie jak kilku wysp dalmatyńskich oraz neutralizacyi całej reszty wschodniego wybrzeża Adryatyku.

2. Naród albański nie podda się nigdy upokorzeniu, które knuje dla niego Najwyższa Rada, chcąc pozbawić go suwerenności i niepodległości, jakie przyznała mu Konferencya londyńska. Należy zauważyć, że pozbawienie go praw nastąpić ma właśnie w chwili, kiedy dokonuje się tryumf narodowości i urzeczywistnienia się niepodległości małych narodów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek 30 października o godz. 7-mej wieczór „Opowieści Hoffmana" opera fantastyczna w 4 aktach z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim, i Folańskim, kap. p. Lehrer.

W piątek 31 października o godz. 7-mej wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach l. Brammera i A Grünwalda, muzyka Leona Falla z pp. Milowską, Kulikowskim, Justianem i Folańskim.

W sobotę 1 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 1 listopada o godzinie 7-mej wieczo em „Opowieści Hoffmana" opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim, dyr. J. Lehrer.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada program drugi. „Nowy minister", farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie) w tyt. roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu" sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschmann: „Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschmann S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

—o—

„CZARNY KOT" sala „Casina de Paris" ul. Rejtana l. 3.

Od 16 do 23 października włącznie: Piotr Kitzman. Władysław Lin, Henio Domański. Oleś Olesławski, Mela Dolińska, Raun Safetti.

—o—

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ 22 LISTOPADA. Wobec spodziewanego przyjazdu sprawozdawców z różnych miast Polski do naszego miasta na obchód 22 listopada, zawiązał się komitet z ramienia Tow. Dziennikarzy polskich i Syndykatu dziennikarskiego, celem przyjęcia gości i ułatwienia im pobytu we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje Kasyno i Koło literacko-artystyczne do 16 listopada.

—o—

ZMARLI. Śmierć nieubłagana przerzedza szeregi czcigodnych uczestników powstania 63-go roku. Ostatnio zmarli: śp. Michał H. Borecki, którego pogrzeb odbędzie się we czwartek 30. bm. o godzinie 11-tej z kaplicy Anatomji, oraz śp. Szczęsny Piechowski, który jako młody chłopak wziął udział w powstaniu i następnie przebył ciężkie udręczenia katorgi rosyjskiej. Po powrocie do kraju był kontrolorem w dobrach K. hr. Lanckorońskiego. Zmarł w ub. sobotę w Brzeżanach w 65 roku życia.

Z T. N. S. W. Dnia 3. listopada już po Zjeździe Okręgowym TNSW odbędzie się o godz. 10-tej w Uniwersytecie lwowskim posiedzenie Sekcyi Seminaryjnej TNSW. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i sprawozdanie Sekcyi Seminaryjnej TNSW. (dyr. dr. Witman). 2. Projekty reformy kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Polsce (ref. J. Saloni). 3. Program prac Sekcyi. 4. Wybory i ponowne ukonstytuowanie się Sekcyi. 5. Wnioski członków. — Każde Seminaryum państwowe ma prawo do wysłania 1 delegata. — O jak najliczniejszy udział uprasza prezydyum. Dr. Witmann.

ZGON MŁODOCIANEGO BOHATERA. Znów zgasło życie młode, ofiarnie rzucone na szalę wypadków dziejowych, w obronie ziemi ojczystej. W szpitalu na Technice zmarł w 19 roku życia Zbigniew Feliks Wątorek, jednoroczny ochotnik, b. plutonowy W. P., odznaczony krzyżem obrony Lwowa i krzyżem obrony kresów wschodnich. Pogrzeb młodego bohatera odbędzie się 30 bm. o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala zapasowego na Technice, na cmentarz obrońców Lwowa.

„REKLAMA PRASOWA" — AGENCYĄ SPÓŁKI DZIENNIKARZY. Pod powyższą firmą powstaje we Lwowie z dniem 1 listopada br. ajencya reklamy prasowej i dzienników w lokalu przy ul. Chorążczyzny l. 7. Wobec zmiany stosunków politycznych, grono pracowników pism lwowskich podjęło się zadania wprowadzenia wzorowej reklamy w pismach polskich miejscowych i zamiejscowych, przy równoczesnem podjęciu akcyi zaopatrywania kresów w wydawnictwa polskie.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARSKIEGO. Onegdaj pod przewodnictwem prez. dra Vogla odbyło się drugie z rzędu posiedzenie nowego zrzeszenia dziennikarzy. Wybrano komisyę matkę i ta ma się zająć przygotowaniem wyboru zarządu Syndykatu. Przyjęto również do wiadomości wszystkie punkty statutu, który odesłany zostanie do zatwierdzenia władz.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW OSOB. Lwowska dyr. kolei państw. komunikuje: Z powodu braku węgla wstrzymuje się z dniem 28. października b. r. aż do odwołania ruch pociągów osobowych:

Na linii Lwów-Sambor: poc. Nr. 211 (odj. ze Lwowa 9.05) i poc. Nr. 2113 (odj. ze Lwowa 13.30) oraz 2114 (przyjazd do Lwowa 10.55) i 2116 (przyjazd do Lwowa 20).

Na linii Lwów-Stryj: poc. Nr. 1711 (odj. ze Lwowa 7.45) i poc. Nr. 1713 (odj. ze Lwowa 13.55) oraz poc. Nr. 1714 (przyjazd do Lwowa 17.35) i 1716 (przyjazd do Lwowa 22.05).

Na linii Lwów-Bełżec: Poc. Nr. 2212 (odj. ze Lwowa 8.10) i poc. Nr. 2213 (przyj. do Lwowa godz. 16.20).

Na linii Lwów - Sapieżanka: poc. Nr. 5511 (odj. ze Lwowa 7.50) i poc. Nr. 5514 (przyj. do Lwowa 20.30).

POD ADRESEM DYREKCYI KOLEJOWEJ skierowują z kół kolejowych zapytanie, dlaczego materyały takie, jak siano, słoma, drzewo przenosi się w wagonach krytych, a artykuły spożywcze, mogące ulegać zmarznięciu (ziemniaki, kapusta), transportuje się na odkrytych lorach? Rzeczywiście trzeba zapytać: dlaczego taki lekceważący brak zapobiegliwości?

WSTRZYMANIE ruchu kołowego w dnie Zaduszne. Lwowska dyrekcya policyi ogłasza: Z powodu silniejszej frekwencyi osób zwiedzających groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 1 i 2 listopada b. r., będzie wstrzymany ruch kołowy w ulicy Piekarskiej w tych dnia h od godz. 2 popołudniu do 8 wieczorem. Dojazd do cmentarza tego w tym czasie dozwolony będzie jedynie ulicą św. Piotra od ulicy Kochanowskiego, a odjazd ulicą św. Piotra w w kierunku ulicy Łyczakowskiej. Nie stosujących się do tych zarządzeń pociągnie Dyrekcya policyi do odpowiedzialności.

AROGANCYA CZY SŁUŻALSTWO? Od „Związku urzędników zakł. ubezp. rob. od wypadków" otrzymujemy pismo, w którem ci panowie obwieszczają, że się z naszym artykułem „Z bagienka" nie solidaryzują i straszliwie się oburzają na nieznanego im autora. Za pozwoleniem panowie, ale nikt się was o zdanie nie pyta i opinia wasza jest nam co najmniej obojętna. Byłaby daleko ciekawszą odpowiedź dlaczego się nie solidaryzujecie z cytowanym artykułem. Czyżbyście należeli do tej kliki, która wiesza się około p. prezesa, a może solidaryzujecie się z ową subskrybcyą 6 milionów koron na pożyczkę austryacką? Osobliwie dobrane tworzą panowie towarzystwo takim też jest cały zakład ubezpieczeń.

SKLEP REJONOWY przy ul. Łyczakowskiej, naprzeciw ul. Głowińskiego, żąda od swojej klienteli, aby sama przychodziła na kupno na podstawie legitymacyi spożywczych, a broń Boże nie dała się wyręczać sąsiadowi. Ponieważ właściciel sklepu samowolnie wydał takie „rozporządzenie", zwracamy się do magistratu, aby zechciał pouczyć sklepikarzy rejonowych, że oni nie są jeszcze władzą.

UJĘTY. W budynku namiestnictwa przy ul. Czarnieckiego skradziono z biura rad. p. Posadzkiemu palto i kapelusz. W ostatnich dniach poszkodowany poznał sprawcę kradzieży w swem ubraniu na ulicy. Jest nim Krystyan Holaszek z Zamarstynowa. R. Posadzki polecił go aresztować.

ZGUBA. Baruch Firgany zgubił przechodząc ul. Grodecką portfel, zawierający 500 koron i zapiski.

—o—

STRACENIE BANDYTÓW.

KRAKÓW, 29 października. (Pat.). Wczoraj o godz. 4 pop. wykonano tu wyrok śmierci na dwóch bandytach, Franciszku Panku, l. 29, murarzu i Szczepanie Biedzie, l. 29, murarzu, skazanych przez sąd doraźny na rozstrzelanie za współudział w napadach rabunkowych koło Krakowa. Brali oni też udział w obrabowaniu kasy na Kopcu Kościuszki.

D. O. G. ODDZIAŁ II. poszukuje zaraz poważniejszych sił pomocniczych, władających jęz. rumuńskim, angielskim, francuskim i włoskim. Zgłoszenia przyjmuje porucznik Daszkiewicz w godzinach 9—11 rano w gmachu D. O. G., pl. Bernardyński Nr. 6, schody 9, piętro I.

—o—

W SPRAWIE WODOCIĄGÓW. Ze względu zbliżającą się zimę przypomina się właścicielom domów i zarządcom realności potrzebę zaopatrzenia piwnic przed mrozami, a to w tym celu, by woda znajdująca się w rurach wodociągowych i kurkach piwnicznych nie ulegała zamarzaniu. Okna piwniczne opatrzone szybami należy szczelnie zamknąć, gdzie brak okien powinno się otwory piwniczne zamurować lub w inny sposób odpowiednio zaopatrzyć. Mieszkania nieza ęte należy ogrzewać, względnie w lokalach nie opalanych wyłączyć wodociąg z ruchu, gdyż zaniechanie tych środków bezpieczeństwa powoduje w porze zimowej zalewanie mieszkań.

Miejski Zakład wodociągowy we Lwowie.

—o—

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma następujące datki:

Ob. W. W., jako ekspiacyę z tytułu załagodzonej sprawy sądowej, kor. 50.

Dotychczas złożono w naszej administracyi kwotę kor. 87.469'70, oraz mk. 469'70.

—o—

NA FUNDUSZ DNIA PRASY P. P. S." złożono w naszej administracyi następujące datki:

Pracownicy kolejowi w Skolem kor. 202; Organizacya kaflarzy we Lwowie kor. 590.

Razem złożono dotychczas na powyższy cel kor. 2.254'70.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

złożył ob. Neczas Maryan kor. 10; Ratajski Michał kor. 8.

—o—

NA FUNDUSZ „CZERWONEGO KRZYŻA":

złożył ob. W. J. jako ekspiacyę z tytułu załagodzonej sprawy sądowej kor. 50.

—o—

NA FUNDUSZ INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT PO ŻOŁNIERZACH WOJSK POLSKICH:

Robotnicy i urzędnicy Gal. Akc. Karpackiego Tow. naftowego w Borysławiu z tytułu niepobranych halerzy przy wypłatach za wrzesień kor. 560'40.

Dalsze datki na powyższe cele przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Przeciw nędzy aprowizacyjnej w Borysławiu.

Głodowa demonstracya. — Akcya w celu poprawienia stosunków aprowizacyjnych.

Borysław, 28 października.

Ciągły brak żywności, obuwia i odzienia wobec zbliżającej się zimy doprowadza ogół pracujący do najwyższego rozgoryczenia. Władze centralne zamiast zaopatrzyć ludność przemysłową w niezbędne artykuły, jeszcze przez swoje zarządzenia

utrudniają dowóz żywności

zakupionej z wolnej ręki przez komitet aprowizacyjny. Zima się zbliża a w żaden sposób nie można uzyskać wagonów do przewiezienia ziemniaków, to jednak dziwnym sposobem prywatni

paskarze wagony takie dostają

i przewożą ziemniaki, sprzedając je po cenach paskarskich. Ma się wrażenie, że tym władzom gwałtownie zależy na wywoływaniu głodowej rewolucyi. Dnia 22 października odbył się w Borysławiu wiec kobiet, na którym uchwalono urządzić dnia 24 tegoż miesiąca demonstracye, celem zaprotestowania przeciwko takiej zbrodniczej gospodarce. Istotnie 24 o godzinie jedenastej przed południem zebrały się przed stowarzyszeniem tłumy kobiet i ztamtąd wyruszyły do gminy Wolanieckiej. Sekretarz gminy p. Krzemień wyjaśnił zebranym, że władze centralne mimo nalegań ze strony gminy nie przydzielają dostatecznej ilości artykułów pierwszej potrzeby. Że gmina mogłaby zakupić na własną rękę większą ilość zboża lecz

ministeryum aprowizacyi odmawia wydania pozwolenia

na zakupno takiego zboża. W dodatku, że gmina znajduje się w ciężkiem położeniu materyalnem, gdyż posiada za parę milionów zamagazynowanej ropy, a rząd sprzedać jej nie pozwoli i sam jej nie kupuje.

Po wysłuchaniu tego wyjaśnienia udali się demonstranci do gminy Borysławskiej, gdzie zastępca komisarza, p. Załuski, przemówił do zgromadzonych, podkreślając

obojętne zachowanie się władz centralnych

na wszystkie urgensy o zaopatrzenie ludności w odzienie i żywność na zimę. Zwrócił się zarazem do zebranych, aby przez swoich posłów nalegali na rząd o gorliwsze zajęcie się ludnością przemysłową wschodniej części Małopolski.

Z pod gminy udali się demonstranci do kierownika komitetu aprowizacyjnego p. Drozdowskiego. Pan Drozdowski pokazał delegatom demonstrantów cały plik depesz urgujących o żywność oraz obszerny memoryał w sprawie aprowizacyi, wysłany do ministerstwa aprowizacyi, oświadczając, że jest bezsilny wobec tego bezhołowia, jakie panuje wśród centralnych sfer aprowizacyjnych.

Wśród zgromadzonych kobiet padały okrzyki oburzenia skierowane pod adresem władz aprowizacyjnych. Słyszało się głosy — „łapownicy, złodzieje, zdrajcy" i t. p. Po wysłuchaniu wyjaśnień ze strony przedstawicieli gmin i komitetu aprowizacyjnego, demonstrujący się rozeszli.

Wobec tak ciężkich stosunków aprowizacyjnych Izba pracodawców zwróciła się do organizacyi robotniczych z propozycyą objęcia aprowizacyi w swoje ręce. Wobec tej propozycyi po naradzie,

organizacye zgodziły się objąć aprowizacye

zagłębia, stawiając swoje warunki Izbie pracodawców.

Jednocześnie w starostwie drohobyckiem odbyło się zebranie przedstawicieli ciał aprowizacyjnych przemysłu naftowego, rafineryjnego i salinarnego, celem zawiązania jednego komitetu aprowizacyjnego dla całego przemysłu naftowego, rafineryjnego i salinarnego dla całej wschodniej części Małopolski. Wybrano zarazem ściślejszy komitet celem opracowania memoryału do władz centralnych w sprawie niedomagań aprowizacyi we wschodniej części Małopolski.

Jeżeli władze centralne nie pójdą na rękę robotnikom naftowym, to ci są przygotowani uciec się do najostrzejszych środków walki, tak, że jednego wagona produktów naftowych nie wypuszczą z zagłębia naftowego. Dalej ludność przemysłowa nie ścierpi takiego traktowania jej.

Skd.

--o--

W sprawie Zjazdu kobiet.

Z kół towarzyszek naszych otrzymujemy następujące uwagi:

Stało się dobrze, że zjazd kobiet socjalistycznych, pierwszy Zjazd socyalistek w Wolnej Polsce został odroczony. Może uda nam się do terminu naznaczonego nawiązać jakieś stosunki z naszą „Centralą", z Wydziałem dla spraw Kobiecych, o którym wiadomo nam tylko z sprawozdań Kongresu, że został wybrany. Może ten Wydział zechce i nam przysłać w formie cyrkularza sprawozdanie z czynności swoich dotychczasowych; może zapoznamy się z jego uchwałami i postanowieniami, które powinny przecież i nas obowiązywać; może nakazy te i rady zdołają tchnąć trochę życia w powolny a ciężki ruch tu we Lwowie i popchną do akcyi bardziej celowych!

Tymczasem odkąd wybrany Wydział ten istnieje, ani jednego odeń nie dostałyśmy powiadomienia; Warszawa pozostawiła nam nie już „autonomię", ale zupełną „niepodległość" i nic dziwnego, że wiadomość o Zjeździe kobiet spadła na nas zgoła niespodzianie, zastała nas materyalnie i „moralnie" nieprzygotowanemi.

A przecie Lwów, choćby na podstawie tradycyi swojej nie zasługuje bynajmniej na takie potraktowanie go ze strony Wydziału dla spraw kobiecych.

Przed wojną miasto nasze wcale poczestne miejsce zajmowało w dziedzinie ruchu socyalistycznego. Może nie była dość zwarta organizacya kobiet P. P. S., co przyczynę miało w warunkach tutejszych i w niedomaganiach ruchu socyalistycznego na terenie tutejszym w ogóle. Ale ruchliwości tej niewielkiej garści zorganizowanych socyalistek chyba odmówić nie było można. Pracowały przed wojną w organizacyach zawodowych wśród introligatorek, nakładaczek, praczek i prasowaczek i t. d. Rozwijały gorącą czynność w okresach wyborczych, zwołując wielkie często zgromadzenia kobiet, wpływając na kobietę, a przez nie na mężów.

Szczególnie zaś „Dnie kobiet" były każdego roku potężnemi manifestacyami za ekonomicznym i politycznym równouprawnieniem kobiety pracującej. Toteż mimo braku, jak powiedziano, silnej, wielkiej a zwartej organizacyi, myśl socyalistyczna przenikła do niemałej liczby niezorganizowanych jeszcze kobiet. Niestety, partya nasza niedość jeszcze przejęta jest ważnością sprawy uświadamiania i zorganizowania politycznego kobiet. Uważa ją wciąż jeszcze za kwestyę podrzędną i uboczną, jakkolwiek winna zwrócić uwagę na nią choćby dlatego, jeśli już nie z innych nierównie ważniejszych motywów, że mamy dziś powszechne, pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, a nieuświadomione, niezorganizowane politycznie kobiety, pozostawione wpływom kleru i reakcyi, mogłyby zatopić wszystkie nasze polityczne i kulturalne zdobycze w morzu zwycięstwa czarnej reakcyi.

Może tych kilka tygodni wystarczy, aby towarzyszki z Wydziału nawiązały z nami stosunki jakieś i sprawiły, abyśmy i my mogły zaczerpnąć na zjeździe w Warszawie sił nowych i zapału do nowej pracy.

Skandaliczna gospodarka kolejowa

Wszystkie niedomagania i braki przypisuje się dziś brakowi wagonów, a jeżeli już wagony się znajdą, to manipuluje się nimi tak żeby jak najmniejszy był z nich pożytek. Oto ze wszystkich stron dochodzą nas skargi, że kartofle nadchodzą do Lwowa w otwartych wozach i mokną na deszczu, natomiast są wagony zamknięte i kryte dla transportu drzewa, słomy i siana.

Istnieje, nie wiemy, czy sprawiedliwa opinia, że kto zapłaci łapówkę, ten może dostać wóz kryty, kartofle natomiast mogą gnić na deszczu.

Ta naprawdę skandaliczna gospodarka wywołuje powszechne oburzenie społeczeństwa z powodu marnowania przez niedbalstwo czy chciwość tych skąpych ilości artykułów spożywczych.

Czy władze kolejowe nie mają środków aby temu natychmiast kres położyć.

Strajk drukarzy w Cieszyńskiem zakończony.

W sobotę, 18 października został zakończony strajk drukarzy w Cieszynie, Bielsku i Frysztacie. Robotnicy odnieśli zupełne zwycięstwo, zyskując 70 proc. do obecnych zarobków, prócz tego dodatek jednorazowy w wysokości płacy tygodniowej według nowej umowy.

Personal pomocniczy drukarski otrzymał 50 proc. podwyżki. I tak jak wszędzie, gdzie tylko istnieje solidarność robotnicza, tak i tu, dzięki tejże solidarności, zwyciężyli robotnicy w swej słusznej sprawie.

Nie pomogły pp. pracodawców reakcyjne zabiegi, ani głośne okrzyki tych niby narodowców, że strajk ten może zaszkodzić sprawie polskiej przy zbliżającym się plebiscycie, pod naporem solidarności i jedności zorganizowanych robotników zmuszeni byli ustąpić i słusznym żądaniom robotników zadość uczynić.

I dziwić się tylko należy, że znalazł się jakiś otumaniony korespondent z Cieszyna pewnego brukowca krakowskiego i lwowskiego, nazywający strajk tamtejszy akcyą zbrodniczą, krzyczący metrowemi literami: „Zbrodnicza ręka z Warszawy kieruje strajkami w Cieszyńskiem"

Z teatru.

„RIGOLETTO" opera w 3 aktach z prologiem J. Verdi'ego.

Po przedstawieniu „Strasznego dworu" opuszczała publiczność lwowska teatr z nadzieją, że teraz rozpoczną się dobre czasy w operze lwowskiej, gdy tymczasem już następne przedstawienie „Rigoletta" wskazało na to, że tak rychło do upragnionych okresu „lat tłustych" w naszej operze nie przyjdzie! Całość opery z wyjątkiem orkiestry, która w składzie obecnym zadowoli nawet b. wybrednego znawcę i z wyjątkiem śpiewu pp. Arg.-Choynowskiej i Hodakowskiej — wypadła bardzo słabo.

Nie wiadomo teraz, jak traktować naszą operę, czy tonąć z zachwytu, że to nasza jedyna placówka kulturalna na kresach i zezwalać, aby była przytuliskiem dla rozmaitych inwalidów głosowych, lub młodych debiutantów, czy też przeciwnie, ponieważ właśnie jest „naszą" — żądać, aby wykonawcy opery wnosili ze sobą na scenę głos świeży i wyszkolony talent aktorski i umiłowanie sztuki?

Operą dyrygował umiejętnie p. Lehrer, od którego jednak możnaby wymagać więcej temperamentu. Partyę tytułową śpiewał p. Kiersnarski, księciem był p. Łowczyński, inne partye w dawnej obsadzie. Do śpiewania partyi w operach Verdi'owskich winni wykonawcy mieć w pierwszym rzędzie głos i piękną, swobodną kantilenę — o tem, obsadzając role, winno kierownictwo opery pamiętać!

Wł. Kaczmar.

P. P. Krokowscy prostują.

Od p. adwokata Stanisława Krokowskiego otrzymujemy **nast. sprostowanie, na które zwracamy** specyalną uwagę mieszkańców Czortkowa i tamtejszej Polonii, bo ono, jak na prezesa organizacyi narodowej jest wielce charakterystyczne:

Na zasadzie par. 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie we formie i miejscu ustawą wskazanem co do artykułu „Szkodnicy narodowi", umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik ludowy" z dnia 18 października 1919, Nr. 268 strona 6, następującego sprostowania.

Nieprawdą jest jakobym obecnie zamianował siebie samozwańczo na poufnem zebraniu swoich bardzo nielicznych partyjnych adherentów z wykluczeniem szerszego ogółu społeczeństwa prezesem organizacyi narodowej.

Nieprawdą jest dalej, jakobym od chwili przydzielenia mego syna jako oficera dowództwa etapowego w Czortkowie opasał wspólnemi łańcuchy miasto i powiat stworzył z całego powiatu prawidłowy folwark, na którym rozpoczęła się uprawa szantażu i różnych bezeceństw a mianowicie 1) masowe aresztowanie chłopów i żydów 2) zabieranie od rolników w czasie żniw koni rzekomo ukraińskiego pochodzenia. 3) urządzanie wypraw do okolicznych wsi, by tam publicznie bić i katować winnych i niewinnych. również nieprawdą jest, iżby porucznik Bolesław Krokowski otoczył się murem tajemniczości i z wyjątkiem swego ojca nie dopuszcza do interwencyi żadnego z miejscowych adwokatów, umieściwszy odpowiednią tablicę na drzwiach swego biura zakazującą wstępu adwokatom, — w końcu nieprawdą jest, iżby kamienica jednopiętrowa zniszczona zupełnie przez wojska rosyjskie i spalona, została obecnie prawie, że cudownie szybko odbudowaną i z komfortem odrestaurowana.

Natomiast prawdą jest, że komitet stwarzający polską organizacyę w powiecie czortkowskim, zwołał zgromadzenie celem wybrania wydziału, że zgromadzenie to obesłał powiat w ten sposób, iż każda pięćdziesiątka własnowolnych Polaków wybrała jednego delegata, który uprawniony był do głosowania — że na tem wyborczem zgromadzeniu delegaci wszystkich gmin w powiecie w ilości 485, wybrali wydział, złożony z 31 członków, wydział zaś ten wybrał mnie jednogłośnie prezesem.

Prawdą jest dalej, że wykonuję od wielu lat praktykę adwokacką w Czortkowie i tak przedtem jakoteż obecnie wykonuję takową sumiennie biorąc od Polaków umiarkowane honoraryа — a dość często zastępuję biednych Polaków bezpłatnie — a w końcu, że kilku żydom tutejszym, pozostającym pod zarzutem zbrodni przeciw naszemu Państwu wprost obrony odmówiłem.

Również prawdą jest, że mój syn, Bolesław Krokowski dopuszcza do interwencyi wszystkich adwokatów i w tym celu ustanowił dnie i godziny, w których adwokaci mogą w biurze jego zasięgać informacyi i interwenjować, dniami zaś temi są wtorki, czwartki i soboty.

Prawdą jest w końcu, że moją kamienicę, uszkodzoną wypadkami wojny, w ten sposób, iż z kamienicy tej zabrano parkiety, okna i drzwi, obecnie naprawiam. Dalej prawdą jest, że oddział wojsk pruskich w kamienicy tej ułożył ślepą podłogę i zaopatrzył ją w prowizoryczne okna i drzwi, których to materyałów do odrestaurowania pierwszego piętra użyłem a koszt restauracyi, będącej obecnie na ukończeniu, wynosi 30 000 K, którą to kwotę uzyskałem od tutejszego Banku Zaliczkowego tytułem pożyczki, dając jako podkład asygnaty polskiej pożyczki państwowej, będącej moją własnością.

Dr. Stanisław Krokowski.

-o-

Nie możemy dziś odpowiedzieć faktami na powyższe sprostowanie, sądzimy jednak, że zarzutów podniesionych przez nas nie można sprostować paragrafem 19, o czem p. prezes i mecenas powinien chyba dobrze wiedzieć. Jednego jednak nie miał p. mecenas odwagi sprostować, że syn zamyka, a ojciec za sutą zapłatą u niego interweniuje. Wprawdzie p. Krokowski twierdzi, że młodsza latorośl tej rodziny dopuszcza i innych adwokatów do interwencyi, jakgdyby w naszej korespondencyi chodziło o dostarczenie zarobku i innym adwokatom.

Bardzo smutne wystawiłaby sobie świadectwo polonia czortkowska, gdyby rzeczywiście jednogłośnie wybrała swym prezesem człowieka, który tak jest gruboskórnym i nie może zrozumieć, że jemu, ojcu, za pieniądze, u syna interweniować chyba... nie wypada. Czyjaż to interwencya może być skuteczniejszą od kochanego papy?

I p. porucznik nadesłał nam także sprostowanie, ale go nie zamieścimy i poczekamy na wyjaśnienie władz przełożonych, które jedynie są do tego uprawnione.

Pp. Krokowscy obrali najłatwiejszą drogę oczyszczenia się z ciężkich zarzutów, jakie przeciw ich „patryotycznej" działalności podnieśliśmy, ma ona jednak ten błąd, że odeprzeć zarzutów nie jest absolutnie w stanie.

—o—

Komunikaty.

DO KOLEJARZY LWOWSKICH. W dawnej grupie organizacyi była poważna biblioteka, z której książki z powodu wojny pozostały w ręku czytelników. Powinny one wrócić do nowej biblioteki Koła Związku. Zwracamy się przeto do posiadaczy tych książek z prośbą, aby zechcieli je do tej biblioteki zwrócić.

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE IV. ODCINKA (Dworzec główny) Obrony Lwowa, którzy otrzymali już tymczasowe stwierdzenie służby na tym odcinku zgłoszą się dnia 31. października (w piątek) przy ul. Chocimskiej 10, między godz. 3-cią a 7-mą wieczorem, gdzie wydawać będzie Komitet odcinkowe odznaki pamiątkowe, które do tego czasu będą w części gotowe. Dalsze wydawanie odznak nieodebranych nastąpi około 10. listopada.

KOŁO OŚWIATOWE Związku pracowników kolejowych uprasza wszystkich członków byłej organizacyi kolejarzy (obrona prawna) o zwrot wypożyczonych książek w r. 1914 i o łaskawe datki w książkach celem skompletowania biblioteki. Dary składać należy na ręce sekretarza Budzickiego, ul. Gródecka l. 69.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! We czwartek dnia 30 bm. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się Ogólne Zebranie Kobiet w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8. Sprawy bardzo ważne! — O liczny udział uprasza Sekcya Kobiet P. P. S.

LOSOWANIE PREMII. Stowarzyszenie przemysłowe modniarek we Lwowie podaje do wiadomości robotnicom modniarskim, że w dniu 3-go grudnia 1919 w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu odbędzie się losowanie czterech premii po 1200 koron z fundacyi Franciszka Blanka.

Do losowania dopuszczeni będą tylko robotnicy religii rzymsko, ormiańsko i grecko katolickiej.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31-go października 1919. Bliższych informacyi udzieli Stowarzyszenie we czwartek po południu między godziną 4 a 6 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kopernika l. 1, I. p.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

OGŁOSZENIE.

Z rokiem szkolnym 1919/20 będzie do rozdania 24 (dwadzieścia cztery) stypendyów fundacyi miejskiej dla sierót chłopców a 7 (siedm) dla dziewcząt po 144 kor. (sto czterdzieści cztery) rocznie.

Stypendya te otrzymać mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące nie mniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, religii chrześcijańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy m. Lwowa, ubogie sieroty po obojgu rodzicach lub przynajmniej po ojcu.

Stypendyum służy sierocie do czasu ukończenia szkoły ludowej, względnie do 12 roku życia, jednak może być chłopcu przedłużone na 2 (dwa) lata, względnie do 14 go roku życia w razie uczęszczenia go u rękodzielnika, któryby się zobowiązał posyłać chłopca po ukończeniu nauk w szkole ludowej do szkoły przemysłowej.

Dziewczęta uczęszczające do szkoły wydziałowej mogą uzyskać również przedłużenie stypendyum na 2 (dwa) lata, względnie do ukończenia 14-go roku życia.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch ratach półrocznych po wykazaniu się świadectwem szkolnem i uzyskania pierwszego stopnia w naukach.

Odnośne podanie zaopatrzone w należyte dowody, a to: 1) metrykę chrztu dziecka. 2) świadectwo śmierci rodziców, względnie ojca. 3) poświadczenie ubóstwa przez właściwy Komisaryat miejski i Urząd parafialny. 4) potwierdzenie przynależności do Gminy m. Lwowa przez m. Urząd konskrypcyjny, — tudzież 5) potwierdzenie Dyrekcyi szkoły, że dziecko jest na rok szkolny 1919/20 do szkoły zapisane i rzeczywiście do szkoły uczęszcza ewentualnie 6) świadectwo szkolne z ostatniego roku szkolnego, należy wnieść do Magistratu najdalej do 15 listopada 1919.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
NEUMANN, m. p.

We Lwowie, dnia 10 października 1919.

Pretensye prywatno-prawne do byłej Austryi.

Dla obrony praw wierzycieli byłego Skarbu Austryackiego za dostawy i roboty dla wszelkich władz i urzędów, za najmy i dzierżawy, dla dochodzenia tego rodzaju pretensyi, polegających na tytułach prywatno-prawnych i dla przyspieszenia ich zaspokojenia, tworzy się w myśl uchwał interesentów stowarzyszenie pod nazwą Zrzeszenie dostawców państwowych we Lwowie. Wybrany komitet założycieli zaprasza wszystkich interesentów, którym zależy na zaspokojeniu pretensyi, ażeby zgłaszali swe przystąpienie do Zrzeszenia codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem u adw. dr. Wojciecha Dziedzica we Lwowie, ul. Kościuszki 20. gdzie można zarazem przeglądać statut Zrzeszenia. Deklaracye przystąpienia przyjmowane będą do 15. listopada br.

Za Komitet Założycieli 1401—1

Prezes Rybicki. Wiceprezes Dziedzic.

PODZIĘKOWANIE.

Zakładowi wzajemnych ubezpieczeń na życie „Janus“ w szczególności tegoż Filii we Lwowie pl. Maryacki l. 10. wyraża najserdeczniejsze podziękowanie za rychłe przeprowadzenie wypłaty Koron 2.000— (dwa tysiące koron) na jaką śp. mój mąż Bazyli Suszków był ubezpieczony. Marya Suszków wraz z dziećmi wdowa po konduktorze kolej.

Stryj, w październiku 1919. 727—1

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19